

Kieniewicz, Jan

"Ekonomiczeskoje razwicie Indii piered anglijskim zawojewaniem : remieszło i torgowlia w XVI-XVIII ww.", A. I. Cziczzerow, Moskwa 1965 : [recenzja]

Przegląd Historyczny 58/3, 544-549

1967

Artykuł umieszczony jest w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych, tworzonej przez Muzeum Historii Polski w Warszawie w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego.

Artykuł został opracowany do udostępnienia w Internecie dzięki wsparciu Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego w ramach dofinansowania działalności upowszechniającej naukę.

amalgamizm przyjmuje się (choć problem bezpośrednich wpływów jest zawsze kontrowersyjny) nurty panteistyczne znane pod mianem herezji Wolnego Ducha. Czy były wśród wyznawców doktryny Wolnego Ducha wpływy chiliastyczne? Autor nie udziela na to pytanie odpowiedzi. A wydaje się, że być musiały, skoro jeszcze w XIV i na początku XV wieku chiliizm występuje w środowiskach oświeconych herezją Wolnego Ducha niemieckich begardów i ich brabanckiej odmiany zwanych *homines intelligentiae*. W chiliizmie reprezentowanym przez Dolcino i Braci Apostolskich nie mogło powstać nowoczesne pojęcie rewolucji -- stwierdza Töpfer. Decydujący przełom w dziejach chiliastycznych oczekiwań przyszłości nastąpił dopiero u taborytów, którzy chiliizm pojmowali jako oczekiwanie pełnego, egalitarnego porządku i wezwanie do rewolucyjnych poczynań. Trudno przejść bezkrytycznie wobec tych stwierdzeń. Jest rzeczą oczywistą, że chiliizm w ujęciu Braci Apostolskich nie miał w sobie nic rewolucyjnego w „nowoczesnym” sensie, ale czyż nie spotykamy się tu ze zbytnią „radyzacją” taborytyzmu? Bez wątplenia, taborytyzm stanowił szczytową na ówczesne czasy ideologię protestu społecznego, ale do „nowoczesnych” pojęć rewolucyjnych było jeszcze daleko. Trudno mówić o realnym, sprecyzowanym programie społeczno-politycznym taborytów. Chiliastyczne marzenia o królestwie bożym na ziemi, bez władców i władzy, bez pracy i własności były niewątpliwą utopią. Słusznie natomiast podkreśla autor inną, zasadniczą różnicę: teoretycy i wyznawcy chiliizmu XII i XIII wieku zarówno heretycy, jak i nie wykraczający poza ramy ortodoksji kościelnej, wiążą nadejście przyszłej epoki pokoju i sprawiedliwości z interwencją boską lub w każdym razie sił nadprzyrodzonych. Ich chiliizm jest oczekiwaniem. Taboryci, w dniach ich szczytowej potęgi sami walczą o urzeczywistnienie tej epoki, choć oczywiście ich ideologia jest nierozzerwalnie związana z pojęciami religijnymi.

Bogactwo problematyki zgromadzonej w książce B. Töpfera nie wynika jedynie z istoty pasjonującego tematu, jest w wielkim stopniu zasługą autora, który dał studium wszechstronne i wyczerpujące. Różne zagadnienia szczegółowe mogą wydać się kontrowersyjne i pobudzać do dyskusji (budzi zastrzeżenia zbyt nadużywane podkreślanie braku „rewolucyjności” w postawie poszczególnych nurtów chiliizmu), nie zmienia to jednak ogólnej oceny książki, którą pod wieloma względami uznać należy za nowatorską i wartościową. Z satysfakcją powitać należy tak obszerną syntezę zagadnienia, które interesować winno każdego historyka ideologii średniowiecznej. Na zakończenie podkreślamy jeszcze imponujące wykorzystanie źródeł i opracowań (łącznie z literaturą najnowszą). Szkoda tylko, że w bogatym zestawieniu bibliograficznym nie dokonano podziału na część źródłową i opracowania; stanowi to pewne utrudnienie dla historyka korzystającego z tej interesującej i wartościowej pracy.

Stanisław Bylina

A. I. Cziczew, *Ekonomiczeskoje razwitie Indii piered anglijskim zawojowaniem (Remiasto i torgowlia w XVI—XVIII ww.)*, Moskwa 1965, s. 279.

A. I. Cziczew należy do nowego pokolenia radzieckiej indologii, która ostatnio rozwija się coraz żywiej. Uczeń Rejsnera i Goldberga prowadził od kilku lat badania nad problematyką rzemiosła w Indiach XVI—XVIII wieku. Omawiana praca stanowi ich podsumowanie, a zarazem i rozwinięcie poglądów sygnalizowanych w ogłoszonych wcześniej artykułach. Autor zajął się przesłedzeniem postępów społecznego podziału pracy i gospodarczą organizacją rzemiosła i handlu. Na tej drodze dążył do ustalenia poziomu rozwoju społeczno-

gospodarczego osiągniętego w Indiach w okresie poprzedzającym podbój kolonialny. Autora interesowało również, czy rozwój Indii toczył się tymi samymi drogami co kraje europejskich na przełomie wieków średnich i epoki nowożytnej, jakie były cechy szczególne tego rozwoju brutalnie przerwane przez europejskich kolonizatorów (s. 4). Zważywszy poważne rozbieżności pomiędzy rozwojem poszczególnych krain Indii i równie poważne pomiędzy krajami europejskimi trzeba próbę Cziczerowa traktować jako odważną. Autor wyszedł z niej z sukcesem, to jest przedstawił obraz rozwoju stosunków produkcji w rzemiośle od form najprymitywniejszych do najwyższej zorganizowanych, noszących jego zdaniem, cechy wczesnego kapitalizmu.

Baza materiałowa pracy jest dość szeroka. Zostały wykorzystane prawie w całości współczesne relacje europejskie (odnotujmy dla ścisłości, że z pominięciem tekstów niedostępnych w języku angielskim), obok tego szereg kronik mongołskich po części pozostałych w rękopisach. Liczne wydawnictwa źródłowe wzbogacone są zabytkami literatury bengalskiej i obfitym materiałem epigraficznym.

Zebrane wiadomości zostały zgrupowane w czterech rozdziałach. Pierwszy z nich omawia tradycyjne formy organizacji pracy rzemieślniczej we wspólnotach wiejskich. Rozdział drugi traktuje o rzemiośle drobnotowarowym. W rozdziale następnym podjęto problemy handlu wewnętrznego i zewnętrznego, rozwoju miast i ekspansji europejskiej. Zasadnicze znaczenie ma dla pracy rozdział ostatni omawiający podporządkowanie rzemiosła kapitałowi handlowemu, rozwój kooperacji i początki manufaktury kapitalistycznej.

Dzięki ograniczeniu się do rzemiosła i handlu praca nabrała zwięzłości, obraz gospodarki indyjskiej rysuje się dosyć jednoznacznie. Jeśli idzie o kwestię rolnictwa i gospodarki wiejskiej Cziczerow oparł się na pracach swych kolegów radzieckich. Przyjmuje więc, że pomimo wszystkich różnic mamy do czynienia ze społeczeństwem rozwijającym się w kierunku feudalizmu, analogicznie jak w Europie. Podziela opinię autora co do tego, że Indie w omawianym okresie zmierzały ku rozwiniętych formom społeczeństwa feudalnego. Myślę nawet, że w najbardziej rozwiniętych regionach proces ten był poważnie zaawansowany, bądź nawet dobiegał końca przed połową wieku XVIII. Natomiast nie jestem pewien, czy możemy pozostać na tym stwierdzeniu (s. 60), nie wnikając w to wszystko, co w istotny sposób odróżniało stosunki rolne Indii od jakichkolwiek europejskich. W moim przekonaniu istnieje możliwość zamknięcia tych różnic w ramach określenia „feudalizm”, bez uciekania się do określenia „azjatycki sposób produkcji”. Trzeba jednak mocno wydobyć to wszystko, co w indyjskich społeczeństwach feudalnych było specyficznie indyjskie, bądź — powiedzmy — „azjatyckie”. Autor tego problemu nie sygnalizuje, co jest skądinąd zrozumiałe, ale to, jak dalej chcę wykazać, odbija się ujemnie na konkluzjach.

Praca Cziczerowa pokazuje wyraźnie, że produkcja rzemieślnicza przez cały czas była związana z rolnictwem, co każde ostrożnie patrzeć na proces odłączania się rzemiosła od wspólnot. Zdaniem Cziczerowa w omawianym okresie tradycyjny system kolektywnego, nietowarowego utrzymywania rzemieślników nie był już jedynym możliwym sposobem organizowania pracy rzemieślników we wspólnotach wiejskich (s. 43 nn.). Postępy rozwarstwienia wśród członków wspólnot doprowadziły już w wieku XVI do upowszechnienia opłacania rzemieślników pieniędzmi, a w dalszej perspektywie do pracy na zamówienie. To było punktem wyjścia dla rozbitcia związku pomiędzy rzemieślnikami a pozostałymi członkami wspólnoty, dalszego utowarowienia wiejskiej produkcji rzemieślniczej. W ten sposób pojawiła się produkcja drobnotowarowa zarówno w formie rzemiosła produkujących na rynek, ale złączonych w jakiejś formie z rolnictwem w gospodarstwie chłopskim, jak i pod postacią działalności zawodowych rzemieślników produkujących w mieście i na wsi. Autor podkreśla, że pierwotny system utrzymywania

rzemieślników przez wspólnotę trwał do końca XVIII wieku, z wyjątkiem Bengalu i Malabaru.

Produkcja drobnotowarowa zajmowała w Indiach bardzo istotne miejsce i autorowi udało się dobrze wydobyc jej znaczenie. Cziczerow przekonująco uzasadnia, że większość drobnotowarowych rzemieślników zamieszkiwała na wsi i była w dalszym ciągu silnie związana z ziemią. W rozdziale drugim został zgromadzony bardzo bogaty materiał dotyczący różnych rzemiosł, problemów płacy i organizacji rzemieślniczych (m.in. o roli kast). Udało mu się również przekonać czytelnika, że jednym z głównych hamulców rozwoju form towarowych w rzemiośle była zacofana struktura społeczna Indii. Właśnie to daleko posunięte podporządkowanie warstw niższych interesom warstw rządzących (władcy i feudałów) uniemożliwiało przekroczenie progu produkcji przemysłowej.

Poważne środki napływające do Indii (lub do niektórych choćby krajów, które jak Bengal zachowały aktywny bilans handlowy do połowy wieku XVIII) były gromadzone w rękach tych właśnie grup i nie mogły być spożytkowane przez miejscowy kapitał handlowy jako źródło akumulacji pierwotnej. Autor nie wnika dość daleko w istotne przyczyny tego stanu rzeczy, nie podejmuje problemu braku tendencji do akumulacji wśród grup feudalnych.

Proces przenikania kapitału handlowego do strefy produkcji został przedstawiony w sposób interesujący, choć może rozważania teoretyczne znalazły się w niewspółmiernej proporcji do danych materiałowych. Zdaniem autora podporządkowanie rzemiosła przez warstwę organizatorów produkcji dokonywało się przez zadatki, potem w systemie nakładczym. Grupy organizatorów produkcji rekrutowały się zarówno spośród kupców jak i wzbogaconych rzemieślników. Ta ostatnia konstatacja wydaje mi się bardzo ciekawa, także dla pewnych analogii ze stosunkami w rzemiośle europejskim. Brak może trochę szerszej analizy zjawiska uzależniania producentów przy pomocy zadatków pieniężnych w sytuacji powszechnej dostępności podstawowych surowców (myślę o tkactwie, gdyż o nim jest najwięcej informacji).

Bardzo istotny w rozumowaniu autora jest fragment poświęcony wyższemu formom organizacji produkcji, noszącym wyraźne cechy gospodarki kapitalistycznej. Jeśli idzie o przemysł tekstylny, to poprzez organizowanie skupu, nadzielenie rzemieślników surowcem i środkami produkcji, dochodziło w niektórych rejonach Indii (np. na Koromandelu) do odcięcia producentów zarówno od rynków zaopatrzenia jak i od rynków zbytu. Punktem następnym, bez wątpienia osiągniętym już w końcu wieku XVII, była manufaktura rozproszona. Większe i wyżej zorganizowane formy produkcji notuje autor w przedsiębiorstwach państwowych (Karkhanach), stoczniach i kopalniach. Szczególnie interesująco wypadły opisy pracy kopalni diamentów w Golkondzie i organizacji wytopu żelaza w Majsurze w końcu XVIII wieku. Przykłady te, aczkolwiek liczne i niezaprzeczalnie noszące cechy stosunków kapitalistycznych (poziom organizacji pracy, wolny najem, daleko posunięty podział pracy etc.), pozostają wyjątkami na tle ogromnego kontynentu. Te formy wyższej organizacji produkcji, rozwijając się wewnątrz systemu feudalnego, charakteryzowały się pewnym niedorozwojem, np. powszechną reglamentacją ze strony władcy egzekwującego swe prawo do ziemi i jej bogactw, słabo rozwiniętym systemem płacy roboczej, wąskim rynkiem pracy najemnej itp. (s. 220). Jest charakterystyczne, że głównym źródłem dochodów przedsiębiorstw cukrowniczych w Bengalu w XVIII w. były zadatki udzielane chłopom za sok z trzciny cukrowej, a więc działalność lichwiarska. Widać też wyraźnie, że zyski były obracane na zakup ziemi, co zresztą nie musi być rozumiane jedynie jako lokata zapewniająca awans społeczny, jako świadectwo skromnych perspektyw inwestycyjnych w działalności przemysłowej. Można się w tym dopatrywać także

specyficznej inwestycji gwarantującej obok dogodnych warunków uzyskiwania surowca także określonego rodzaju zyski uboczne.

Autor śledząc linię rozwojową od rzemieślników wspólnoty wiejskiej do pracowników i producentów w manufakturze scentralizowanej traci z pola widzenia przekrój poziomy, w którym byłoby widoczne współistnienie tak rozbieżnych form produkowania. Stąd niedość wyraźnie pokazano, w jakim stopniu te wyższe formy toną w wielomilionowej masie rolników żyjących z dala od wszelkiej produkcji rynkowej. Odnosi się wrażenie, że w omawianym okresie powstała przepaść pomiędzy bujnie rozwijającą się produkcją rzemieślniczą a społeczeństwem konsumentów. Przepaść ta miała tendencję do powiększania się, co musiało ograniczać istniejące w rzemiośle możliwości przekształcenia się w produkcję przemysłową. O konsumentach wiemy zdecydowanie za mało. Brak też trochę analizy zewnętrznych rynków zbytu, na które kierowana była np. indyjska produkcja tekstylna. Słuszne natomiast wydają się wnioski dotyczące przyczyn, dla których nowe formy rozwijały się przede wszystkim poza organizmami miejskimi.

Autor zakłada, że rozwój nowych form produkcyjnych, będący wyrazem postępu w podziale pracy między miasto i wieś, rezultatem przemian w rolnictwie, pociągał za sobą dalszą ewolucję stosunków społecznych na wsi. Myślę, że tylko do pewnego stopnia. Czy przyczyna leżała w specyficznych formach rozwoju wsi indyjskiej, czy też oddziaływanie gospodarki towarowej było hamowane przez warstwy panujące, na te pytania trudno odpowiedzieć. Jest szereg objawów, zarejestrowanych przez Cziczera, które wskazują na trudności, jakie rozwijające rzemiosło napotykało w oddziaływaniu na stosunki wiejskie. Mamy tu wycofywanie się kapitału handlowego z operacji kupieckich, niechęć do angażowania się w inwestycje przemysłowe, preferencję dla lokat w ziemi. Tłumaczy się to w pewnej mierze dominacją grup feudalnych, wyzyskiem, który skłaniał nawet najuboższych do ukrywania bogactwa, do tezauryzacji i konsumpcyjnego stosunku do dóbr materialnych. Obie tendencje były w Indiach bardzo rozpowszechnione we wszystkich warstwach społeczeństwa, one między innymi zamykały przed miastami perspektywy rozwoju w charakterze przodujących centrów produkcji.

Cziczera słusznie ujął kwestię pisząc, że wewnątrz społeczeństwa feudalnego narodziły się pierwiastki form jakościowo nowych, form gospodarki kapitalistycznej. Natomiast nie przekonuje twierdzenie, że miały one charakter masowego, prowadząc do powstania w skali ogólnindyjskiej początków etapu manufakturowego rozwoju kapitalizmu. Nie pokazano bowiem w dostatecznym stopniu perspektyw rynkowych takiej produkcji i co za tym idzie związków z niezbędnym przyspieszeniem przemian na wsi. Wśród przyczyn, które osłabiały nowe tendencje, zbyt słabo podkreślono siłę form feudalnych dominujących w Indiach również w wieku XVIII. Natomiast co do roli ekspansji europejskiej autor nie wypowiada się jednoznacznie. Z jednej strony wielokrotnie podkreśla, że ekspansja uniemożliwiła prawidłowy rozwój stosunków gospodarczych w Indiach, z drugiej widzi przecież w ekspansji siłę gwałtownie przyspieszającą rozpad dawnych stosunków we wspólnotach wiejskich. Ocena jest rzeczywiście trudna.

Sprawy handlu, formowania się rynków, a przede wszystkim ekspansji europejskiej są mi szczególnie bliskie i stąd kilka słów szerzej na ten temat. W rozdziale III autor wykorzystał nader skrupulatnie dostępny materiał, ale tu właśnie szczególnie dotkliwy jest brak materiałów portugalskich, a w pewnym stopniu także holenderskich i francuskich. Dotyczy to w równym stopniu wieku XVI jak i XVIII. Uderza też brak w bibliografii takich nazwisk jak Boxer, Sanson, Kammerer i w ogóle nowszej literatury poświęconej sprawom ekspansji europejskiej. Stąd może niezdecydowanie autora w określaniu wpływu działalności Europejczyków na handel azjatycki. Z zebranych materiałów wynika po pierwsze, że w wieku XVI—XVIII pomimo dużych wysiłków kupców europejskich han-

del wewnętrzny Indii pozostawał w rękach przedstawicieli miejscowego kapitału handlowego (s. 120), a po drugie, że handel morski i lądowy poza Indiami także w wiekach XVII i XVIII w dużej mierze był domeną kupców-Azjatów. Te wnioski mocno osłabiają zarówno tezę o pobudzającym wpływie handlu Europejczyków, jak i przekonanie o tym, że kontakt z handlem europejskim, jego metodami handlowymi i w ogóle Europą rodzącego się kapitalizmu miał skutki równie szybkie co tragiczne w następstwach. Mam wrażenie, że autor jakby nie zawsze zdawał sobie sprawę z konsekwencji płynących z tych, moim zdaniem słusznych, przypuszczeń.

Niewątpliwie utrudniał autorowi wybrnięcie z dylematu przyjęty podział na handel wewnętrzny i zewnętrzny Indii (s. 120 n.). Można mówić o handlu eksportowym i dalekosiężnym w przeciwstawieniu do lokalnego, zaspokajającego rynki miejscowe. Czym różni się handel Bengalu z Malabarem od handlu z Malakką czy Pegu? Jeśli więc będziemy rozpatrywać cały wielki handel Indii, to aktywność Europejczyków nawet w XVII wieku będzie marginesem, nie doprowadzi do poważniejszych odkształceń w strukturze wymiany. Włączenie się Europejczyków do handlu azjatyckiego nie spowodowało jego aktywizacji, raczej trwającej od wieku XVI rozwój wymiany pozwolił im znaleźć dla siebie miejsce w mechanizmie zaspokajającym potrzeby rynków Indii, Chin i Indonezji. Trudno nazywać otwieraniem nowych rynków zbytu wypieranie Azjatów z pośrednictwa na niektórych kierunkach wymiany.

Mam wrażenie, że autor przecenia pobudzający wpływ kompanii europejskich na produkcję rzemieślniczą niektórych rejonów. Organizowanie produkcji było spowodowane trudnościami, na jakie kompanie napotykały w swych operacjach handlowych (m.in. stały brak gotówki). Przez udzielanie zadatków producentom uzyskiwano możliwość wykorzystania wobec nich środków przymusu ekonomicznego i pozaekonomicznego, stwarzano sobie tym sposobem warunki zakupu analogiczne do tych, jakie mieli konkurenci azjatyccy. Był to niewątpliwym sukces w zestawieniu z metodami stosowanymi przez Portugalczyków, trudno w tym wszakże widzieć wyraz siły kompanii. Trzeba dodać, że te przedsięwzięcia miały niejednokrotnie charakter okresowy, ludzie w nich zatrudnieni wracali do zajęć rolniczych, gdy tylko popyt na ich pracę trochę słabł (zjawisko to zanalizował w oparciu o materiały Holenderskiej Kompanii Tapan R a y c h a u d h u r i).

Zresztą — i to Cziczerow wyraźnie pokazuje — w wieku XVII zarówno Anglicy jak i Holendrzy powszechnie musieli się uciekać do pośrednictwa kupców miejscowych (nawet gdy szło o zadatkowanie produkcji — s. 133 n.). Na Koromandelu trzeba było poniechać płatności w towarach europejskich i przejść do regulowania należności w pieniądzu, analogicznie, jak to miało miejsce w faktorii portugalskiej w wieku XVI. Wyłania się jakaś prawidłowość — kupcy bogatsi nie potrzebujący zadatków na prowadzenie handlu (pośrednictwa między producentami a eksporterami) monopolizują lepszą produkcję pozostawiając gorsze gatunki uboższym, którzy muszą uciekać się do pomocy finansowej eksportera. Dla Europejczyków kupcy bogaci byli bardziej pożądanymi partnerami ze względu na oferowany asortyment towarów, zubożność zadatków, a przeciwnie posiadali oni duże możliwości kredytowe. Natomiast trudniej tu było wykorzystać argumenty przemocy. Kupcy słabsi mogli być uzależnieni, ale wobec braku gotówki nie przynosiło to większych korzyści. Stąd więc te próby dotarcia do producentów, zorganizowania własnego zaplecza. Z drugiej zaś strony walka z bogatym kupiectwem broniącym monopolu na wyzysk rzemieślnika. Jak długo Europejczycy nie opanowali zbrojnie portów i szlaków handlowych, tak długo organizowana przez nich produkcja nie stanowiła zagrożenia dla kupiectwa. Walka i rywalizacja na pewno odbijała się niekorzystnie na producentach poddawanych naciskom z kilku stron. Dopiero osłabienie polityczne Indii umożliwiło większe sukcesy około po-

łowy wieku XVIII. Czy jednak nie było tam jeszcze jakichś innych istotnych powodów?

Jeśli idzie o wpływy europejskie autor słusznie zauważył, że przyjmowanie się wśród kupiectwa miejscowego wzorów europejskich (tworzenie kompanii) potwierdza jego linię rozumowania. Jest to dowód zapotrzebowania na tego typu innowacje, a co ważniejsze na istnienie podstaw dla ich funkcjonowania. Potwierdza to moim zdaniem przypuszczenie o powszechności stosowania rozwiniętych form handlowania analogicznych do przedkompanijnych etapów handlu europejskiego.

Reasumując: zasadniczy wniosek książki brzmi, że Indie od XVI wieku przebyły znaczną część drogi dzielącą je od kapitalizmu, który to system były na pewno osiągnięty, gdyby nie ekspansja angielska w drugiej połowie wieku XVIII. Zgadzać się co do punktu wyjścia, potwierdzając obserwacje autora dotyczące przemian w rzemiośle i rolnictwie, nie zostałem przekonany o tym, że społeczeństwu indyjskiemu tylko ingerencja obca uniemożliwiła osiągnięcie analogicznego co Europa Zachodnia szczebla rozwoju. Zmierzenie w pewnym kierunku nie oznacza nieuchronności osiągnięcia celu. Wytrzymując dwieście lat konfrontacji z gospodarką europejską Indie pokazały siłę swej struktury gospodarczej. Dlaczego więc w tym czasie nie doszło do przyspieszenia przekształceń w strukturze rolnej, do bardziej istotnych zmian społecznych? Czy tylko czasu zabrakło?

Fakt, że podporządkowanie gospodarki Indii dyktatowi kolonialnemu odbyło się na drodze przemocy, świadczy o tym, że nie dawała się ona ujarzmić na drodze ekonomicznej. To o czymś mówi. Z drugiej strony poniesiona klęska obnażyła słabość struktury społecznej i politycznej Indii. Myślę, że był to jeden z ważniejszych hamulców uniemożliwiających szersze rozwinięcie się i promieniowanie wyższych form organizacji produkcji. Uświadomienie nam tych problemów jest wielką zasługą pracy Cziczera.

Jan Kieniewicz

Emanuel Rostworowski, *Ostatni król Rzeczypospolitej. Geneza i upadek Konstytucji 3 maja*, Wiedza Powszechna, Warszawa 1966, s. 347.

Mimo popularyzatorskiego w zasadzie charakteru książki stanowi ona wkład do postępu badań nad dziejami XVIII wieku i z tego punktu widzenia zasługuje na omówienie na łamach „Przeglądu Historycznego”. W recenzji pomijam sprawę walorów czy wad książki jako dzieła popularyzatorskiego ograniczając się do omówienia *novum*, jakie przynosi ona dla specjalisty, zarówno w postaci wprowadzonych po raz pierwszy materiałów źródłowych, jak też — co ważniejsze — oryginalnych ujęć pewnych problemów czy faktów szczegółowych. Tytuł książki wskazywać ma, że autor skupić się chciał na kluczowym dla dziejów Polski XVI, XVII i XVIII stulecia problemie stosunku król — naród, *majestas ac libertas*, problemie, którego waga dla czasów stanisławowskich nie zawsze była doceniana. Termin „Oświecenie”, którym ostatnio przywykliśmy okres ten nazywać, sugerował, że dominują w nim treści nowe, przeciwstawne światu staropolskiemu. Stanisław August, człowiek w pełni formacji oświeceniowej, modernizator *par excellence*, pokazany został przez Rostworowskiego w ramach tradycyjnego zagadnienia współzycia i walki tronu ze szlacheckim narodem i to nie tylko w okresie Radomia i Baru, ale przede wszystkim w okresie Sejmu Czteroletniego. Na to wskazuje podtytuł książki. Dwie trzecie tekstu dotyczy lat 1787—1792, co wynikało i z wagi problematyki tych lat, i z faktu, że autor oparł się przede wszystkim na